

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Nie tylko wystawy fotograficzne, ale i spotkania, wykłady, rozmowy oraz nietypowe formy obcowania ze sztuką. Dziś rozmawiamy o trwającym Miesiącu Fotografii w Krakowie – Martyna Matwiejuk, zapraszam.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Pod koniec maja ruszyła osiemnasta edycja jednego z największych wydarzeń dedykowanych fotografii w Polsce, ale i w tej części Europy. O wydarzeniu rozmawiamy z dyrektorką festiwalu Joanną Gorlach. W tym szczególnym czasie Miesiąc Fotografii przyjął zupełnie inną formułę niż dotychczasowa, a największą zmianą jest wydłużenie czasu jego trwania, bo tak naprawdę nie wiemy, kiedy zakończy się tegoroczna odsłona.**

JOANNA GORLACH: Rzeczywiście ten sezon otworzyliśmy w bardzo, bardzo dziwnej, nowej sytuacji. Ta decyzja o tym, żeby miesiąc trwał kwartał, całe wakacje, a może dłużej no została wymuszona przez moment, w którym jesteśmy. No, ale uznaliśmy, że dzięki temu będziemy mogli elastycznie i na bieżąco reagować. No bo, co innego było wiadomo dwa miesiące temu, co innego miesiąc. Teraz znów są nowe wytyczne i nowe możliwości działają, także chcieliśmy być na to otwarci też po to, żeby móc ten festiwal zrealizować. Chcieliśmy też po prostu jak najwięcej z tego uratować po to, żeby móc z tą ofertą wyjść do publiczności. Czy to online, czy już niebawem na wystawach, które będą się otwierać niebawem w muzeach i galeriach.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Festiwalowi od zawsze towarzyszyły różnorodne wystawy skrojone z wielką uwagą, ale to, co przyniósł rok dwa tysiące dwudziesty z jednej strony powoduje, że fizyczne uczestniczenie w wydarzeniach jest bardzo ograniczone, ale z drugiej strony Miesiąc Fotografii wychodzi z propozycją nowych środków obcowania ze sztuką. Jaki wygląd przybrała tegoroczna, wyjątkowa odsłona festiwalu?**

JOANNA GORLACH: To, co jest ważne i nowe dla odbiorców to, to że wszystkie wydarzenia towarzyszące, czyli wykłady, panele, takie spotkania czy rozmowy z artystami przenieśliśmy do sieci. I dzięki temu, stworzyliśmy kanał Miesiąca Fotografii, który na bieżąco uzupełniamy nowymi wydarzeniami. To jest cykl „Fotografia w działaniu”. To jest „Psycho big talk”, to jest na przykład „Czuły jutuber i pisarz bez pracy. Przyszłość opowiadania historii”. I to, co jest istotne w tych wydarzeniach to, to że ona tematycznie nawiązują do programu festiwalu, do projektów fotograficznych wizualnych, które już niedługo zaprezentują artyści w rzeczywistości, ale troszeczkę poszerzają kontekst. Są jakimś takim wyjściem właśnie poza samą wizualność i poza samą fotografię, co też było dla nas ważne i co mieliśmy w gruncie rzeczy w planach. Także to się bardzo fajnie złożyło [ŚMIECH]. W jakimś sensie wykorzystaliśmy te, powiedzmy niesprzyjające okoliczności do tego, żeby właśnie taką nową formułę rozszerzyć. I myślę też, że dzięki temu mamy możliwość do dotarcia do szerszej publiczności. Bo te

wydarzenia w sieci nagrane, wyedytowane zostają i są do słuchania, czy do ponownego obejrzenia przez dłuższy czas.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Poprzednie edycje dotyczyły tematów silnie korespondujących z aktualnymi zainteresowaniami i problemami społeczeństwa. A co w tym roku stanowi te osie główne festiwalu?**

JOANNA GORLACH: Tak się też niesamowicie złożyło i to zdaliśmy sobie sprawę z tego właśnie gdzieś na początku pandemii, że te tematy, które zaproponowaliśmy w tym roku, no stały się wyjątkowo aktualne i nabrały większej mocy, bo to między innymi wystawa Leny Dobrowolskiej i Teo Ormond Skeapinga „Scenariusze przyszłości” – trzykanałowa instalacja wideo, która pokazuje nasz świat teraz, ale też to jak on może wyglądać za kilka, za kilkadziesiąt lat w obliczu tego, co się dzieje i co się stanie ze społeczeństwem globalnym w obliczu katastrofy klimatycznej, której jesteśmy obecnie świadkami. To też niesamowicie sensualny projekt Karoliny Gembar, która zrealizowała go specjalnie na zamówienie Miesiąca Fotografii, czyli „Ukłon. Ćwiczenia z gościnności”. Karolina zaprosiła mieszkanki, mieszkańców Krakowa do tego, żeby przyjść i odtworzyć w ramach takiego performatywnego działania gęsty solidarności. Cały projekt jest inspirowany fotografią prasową, dokumentującą współczesne migracje. I to ciekawe, bo ona skończyła pracę nad tym tuż przed marcem, gdzie nagle się okazało, że nie można się spotykać, że nie można się dotykać, że w jakimś sensie sami dla siebie nawzajem stanowimy czy możemy stanowić zagrożenie. Ten projekt nabrał jakby drugiego dna. Mamy też niesamowicie ciekawą rzecz, czyli taką wystawę, a teraz to będzie wystawa w formie książki Jagny Lewandowskiej i Sebastiana Cichockiego „Znaki na niebie i na ziemi”, która pokaże, dokumentuje prace artystów, którzy tworzą, czy tworzyli, czy będą performować w miejscu swojego zamieszkania. No, a to wszystko zostanie zebrane w papierowej publikacji. No właśnie też jest to jakieś pokazanie tego momentu, w którym się znaleźliśmy, że są jakieś znaki w przyrodzie, dookoła nas, które nam mówią o zmianach, które następują, o tym, co nas czeka, że artyści są wrażliwi, wyczuwają je i próbują nam je pokazać. No, a teraz mamy takie właśnie, oscylujemy między pewną materialnością a wirtualnością naszych kontaktów i działania. No niesamowicie aktualna sprawa.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Do „Znaków na niebie i na ziemi” wrócimy jeszcze w dzisiejszym podcaście, a ja myślę, że warto podkreślić, że Miesiąc Fotografii w Krakowie to nie tylko festiwal sztuk wizualnych. Tegoroczna edycja projektu „Show OFF” przeznaczonego dla obiecujących artystów została wzbogacona o warstwę dźwiękową i tak powstał „The Sound Of ShowOFF” pod przewodnictwem Agnieszki Obszańskiej.**

JOANNA GORLACH: Tak jak gdzieś tutaj padło w na naszej rozmowie, że zostaliśmy zmuszeni do tego, żeby zostać w domach przez jakiś czas, co wpłynęło na kształt festiwalu i też nasze myślenie o tym, i sposobie właśnie komunikowania się z publicznością i kanałów jakby dostarczania treści. Właśnie „The Sound Of ShowOFF” – ten projekt powstał dlatego, że nie wiedzieliśmy, czy będziemy się mogli spotkać, a

bardzo nam zależało na tym, żeby o tych projektach opowiedzieć. I też myślę, że to jest bardzo ciekawe, że żyjąc teraz w kulturze no, w której dominuje komunikacja obrazkowa. My jakby jesteśmy przeniknięci przez te obrazy, to że można o czymś porozmawiać, a nie zawsze trzeba to oglądać, myślę, że jest też bardzo ciekawym ćwiczeniem dla wyobraźni, a jeżeli jeszcze można posłuchać, no to już w ogóle znajdujemy się w jakiejś takiej wspaniałej przestrzeni opowiadania i narracji, która też nas bardzo interesuje. Bo w ogóle interesuje nas opowiadanie historii i w fotografii, i w ogóle, także też w programie są wydarzenia związane z literaturą, co staje się takim bardzo takim ciekawym poszerzeniem całego kontekstu, no i jest otwierające. I mamy nadzieję, że też dzięki temu osoby, które może niekoniecznie są zainteresowane stricte fotografią, będą mogły znaleźć coś dla siebie, ale również się tej fotografii i wizualności zbliżyć.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: A mnie zastanowiło to, co powiedziała Pani o dominacji kultury obrazowej. Czy rzeczywiście zbliżamy się do tego, że obraz wyprze słowo?**

JOANNA GORLACH: Ja myślę, że już tak jest [ŚMIECH], że wszyscy czytamy i wciąż trzeba pisać pewne komunikaty, ale jednak no, jeżeli popatrzeć na media społecznościowe czy to, co się dzieje w sieci, to te komunikaty się opiera się głównie na obrazie. Jest tak, że to, co wiemy o świecie no, to jest tylko to, co nam jest pokazane. Jeżeli czegoś nie widać no to tak, jakby tego problemu, tej kwestii nie było. Więc tak myślę, że tak jest, że nie wiem, no chociażby Instagram jest miejscem, gdzie już właściwie oczywiście coś tam się pisze, jakieś komentarze, ale to są często hasztagi, mało kto z nas ma czas, żeby to przeczytać. Dominuje obraz, a obraz też nie zawsze pokazuje całą złożoność danego problemu. Myślę, że to jest bardzo ciekawe, no i tym też będziemy się zajmować w tym roku i w kolejnych dwóch latach rozpoczynając cykl, "Dlaczego obraży?", którego kuratorami są Wittek Orski i Krzysztof Pijarski. Tutaj jeszcze nie będę więcej zdradzać, bo to jest taka jakby pieśń przeszłości, ale myślę, że to będzie bardzo ciekawy taki projekt pogranicza nauki i sztuki.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Możemy zastanawiać się nad rolą obrazów w naszym życiu, które zresztą niemalże każdy wykonuje wręcz mechanicznie, wypełniając kolejne gigabajty pamięci i często już nigdy nie wracając do tych zdjęć. Jak to jest ze współczesnym pojęciem fotografii? Czy każdy z nas jest fotografem?**

JOANNA GORLACH: To jest pytanie, na które sama chyba jeszcze nie znalazłam odpowiedzi. Zastanawiam się nad tym nad tym od wielu lat, pracując i przy festiwalu, i realizując wystawy twórców. No z jednej strony oczywiście, że można powiedzieć, że każdy z nas jest fotografką czy fotografem. Z drugiej strony tak sobie myślę, że to czy oczywiście no można się tak nazwać i być, i być twórcą, to chyba pewna świadomość, która idzie za tym, kiedy się naciska czy spust migawki w aparacie, czy przycisk w telefonie. Tak, myślę, że to chodzi o pewną świadomość, że jak powiedziałam, obraz jest

komunikatem. Jeżeli wiem, co chcę powiedzieć i być może nawet wiem do kogo, myślę, że to czyni taką osobę fotografką, fotografem.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Niezależnie od tego, jak bardzo świadomie sami wykonujemy zdjęcia, z pewnością warto przypatrzeć się pracom artystów, zwłaszcza że już niebawem ruszają również wydarzenia, które będą miały miejsce w przestrzeniach wystawienniczych przeznaczone dla odwiedzających.**

JOANNA GORLACH: Tak. Wystawy te, które się będą w przestrzeni fizycznej, otwierają się dwudziestego szóstego czerwca. Będzie to między innymi cała sekcja „ShowOFF” oraz wystawy programu głównego. A w najbliższym czasie też zapraszamy do tego, żeby wysłuchać oferty, która jest w sieci, czyli „The Sound Of ShowOFF”, a także cyklu „Przez obraz: Od Antygony do Maedehy Hojrabi. Radykalne protesty i widowiska”, czyli wykładu poprowadzonego przez Agnieszkę Sural. Zapraszam na naszą stronę [www.photomonth.com](http://www.photomonth.com). Tam w zakładce „program” jest lista wszystkich wystaw wraz z opisami, także cały panel z wydarzeniami, także można wybierać i w dowolnym czasie odsłuchiwać, i oglądać to, co jest w ofercie.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Osiemnasta edycja Miesiąca Fotografii w Krakowie trwa w najlepsze jeszcze co najmniej do końca wakacji. Zachęcamy do śledzenia wydarzeń organizowanych w ramach festiwalu, o którym opowiadała Joanna Gorlach. Bardzo dziękuję.**

JOANNA GORLACH: Dziękuję i zapraszam do Krakowa.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: A wszystkim tym, którzy w Krakowie być nie mogą, przedstawiamy niecodzienną formułę jednej z wystaw – „Znaki na niebie i na ziemi”, o których mówi współkuratorka Jagna Lewandowska.**

JAGNA LEWANDOWSKA: Cofnę się troszkę w czasie do czasów przedpandemicznych i opowiem o źródle całego pomysłu. Wraz z Sebastianem Cichockim jesteśmy także kuratorami wystawy, która odbywa się obecnie w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Nazywa się „Wiek półcienia. Sztuka w czasach planetarnej zmiany” i kiedy zgłosili się do nas organizatorzy i dyrekcja Miesiąca Fotografii już mieliśmy w głowie koncept i planowaną realizację tej wystawy, a ponieważ problem, który podejmujemy na tej wystawie, czyli kryzys klimatyczny, zmiany, które się toczą dookoła nas, był także bardzo ważki dla Miesiąca Fotografii. Stwierdziliśmy, że ta wystawa może być takim ładnym dopełnieniem czy młodszą siostrą [ŚMIECH] tej wystawy warszawskiej. No i taki był pierwotny zamysł, żeby stworzyć taki niezależny byt, ale jakoś powiązany tematycznie w innej przestrzeni, która pierwotnie miała być w Krakowie. I chcieliśmy zrobić wystawę, właśnie inspirując się trochę tą modernistyczną przestrzenią, ale nadeszła pandemia i musieliśmy nagle przeformatować tę wystawę czy pomyśleć o jakiejś nowej wersji, która by była możliwa w tych szczególnych czasach. I okazało się, że możemy tę wystawę przetłumaczyć na wydawnictwo. Też bardzo nam zależało, żeby

uciekać jednak od tych form cyfrowej prezentacji, której jest teraz bardzo dużo. Zawsąd jesteśmy atakowani [ŚMIECH] wszystkimi takimi formami, które się uaktywniły poprzez pandemię, czyli zwiedzaniem online, różnymi kreacjami trzy-D. My nie chcieliśmy tych naszych wystaw, które jednak bardzo opierają się na materialności i takiej poetyckości przenosić to w strefę online. Więc stwierdziliśmy, że inną materialną namiastką wystawy czy też wystawą, publikacją będzie właśnie wydawnictwo takiego małego formatu, dosyć kieszonkowe – inspirowane wystawą „July, August, September” z sześćdziesiątego dziewiątego roku, której kuratorem był Seth Siegelaub i która zrzeszała jedenastu artystów pracujących w bardzo różnych zakątkach równocześnie. I jedynym takim materialnym śladem po tym eksperymentalnym projekcie było właśnie wydawnictwo, które zbierało te prace, projekty, które przyjmowały bardzo różną formę albo były takimi realizacjami landartowymi, albo były wystawą, albo po prostu jakimś obiektem. No i my wpadliśmy na pomysł, żeby zrobić pewną taką reaktywację tego projektu, także skupić się na takim spectrum trzech miesięcy, ponieważ Miesiąc Fotografii też się rozciągnął na dłuższy czas poprzez pandemię. Nie zamierzamy się trzymać także pierwotnej tematyki naszej wystawy, która opiera się na takich obserwacjach różnych niepokojących, ale także i poetyckich znaków, które zwiastują katastrofę, która się rozgrywa w różnym tempie, w różnych zakątkach świata i która umożliwi jakby przyjrzenie się zjawiskom, do których normalnie nie mamy dostępu. Niektórzy artyści z tego pierwotnego konceptu zostaną w programie, a zaprosimy także nowe osoby.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Czy któreś z pracy ujrzały światło dzienne?**

JAGNA LEWANDOWSKA: Jeszcze nie powstały. Projekty dopiero będą powstawać, ale na pewno naszą realizację zaczniemy od współpracy już nawiązanej z Krzysztofem Maniakiem, który w formie performance’u i dokumentacji fotograficznej weźmie udział w naszym projekcie.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: „Patrzeć to jedno, a widzieć drugie” – takimi słowami rozpoczyna się opis Państwa projektu. W jaki sposób ta wystawa, ale i sztuka w ogóle umożliwia nam dostrzeganie?**

JAGNA LEWANDOWSKA: Patrzymy wszyscy i jesteśmy atakowani, tak jak już mówiłam, nie tylko w strefie online różnymi komunikatami i nawet jeśli potrafimy się zapoznać z różnymi statystykami czy takimi newsami, wiadomościami, które niejednokrotnie mroząc krew w żyłach, go stajemy się z czasem odporni na te wszystkie informacje. Sztuka jest takim narzędziem, bo tutaj używany często takiego stwierdzenia, które pozwala spojrzeć na dany problem z trochę innej perspektywy i przesterować naszą wyobraźnię na inne tory. To umożliwia często wejście głębiej w jakiś problem, tak jak ten problem, o którym opowiadamy podczas tych wystaw ostatnich i jakoś próbować przeskalować to spojrzenie, i w tym momencie spojrzeć na ten problem z innej strony, co często jakoś lepiej rezonuje z ludzką wrażliwością niż te idące w górę słupki i różne dane, które non stop do nas spływają z różnych źródeł.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Chciałabym zapytać jeszcze, jak w Pani opinii będzie zmieniał się ogólny model funkcjonowania sztuki w tym szczególnym czasie?**

JAGNA LEWANDOWSKA: Na pewno sztuka tak jak wiele innych płaszczyzn [ŚMIECH] naszego życia się będzie troszkę musiała zmienić. Nie być tak napompowana, nie opierać się na takiej mobilności czy kuratorów, czy artystów. Na pewno będzie trzeba zwracać uwagę na różne czynniki takie też proekologiczne, dotyczące transportu właśnie przelotu dzieł sztuki i ludzi, że będziemy może bardziej skupieni przez jakiś czas przynajmniej na lokalnym środowisku, na różnych takich praktykach kulturalnych, które sprzyjają takiej solidarności środowiskowej, na wspieraniu artystów i ludzi kultury. Myślę, że to pójdzie w taką stronę.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: I to jest bardzo pozytywna wizja zmian.**

JAGNA LEWANDOWSKA: Tak, no wydaje mi się, że będzie trzeba zmienić toku myślenia i to nie zawsze jest czymś złym, a poprowadzi czasem do dobrych zmiany. I nawet jeśli wszystko by miało później wrócić do starego porządku, to pamięć tego pandemicznego czasu pozostanie.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Wierzimy, że ten czas również jest wykorzystywany bardzo kreatywnie, co udowadnia trwający Miesiąc Fotografii w Krakowie w tym roku w dynamicznie zmieniającej się odsłonie. Moimi rozmówczyniami były Joanna Gorlach oraz Jagna Lewandowska. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk. Bardzo dziękuję za uwagę i do usłyszenia.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie